GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament na grudzień w naszej administracji 67 500 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 70 000 mk., przez pocztę 70 650 mk., pod opaską w Polsce 75 000 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5000 marek.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 1500.— mk. Reklamy wiersz 5000.— mk.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 49 | **Toruń, niedziela dnia 25. listopada 1923** | **Rok I**

Gazy bojowe.

W artykule naszym p. t. „Przyszła wojna gazowa“ zamieszczonym w Nr. 6-tym „Gaz. Nar.“ (wówczas „Tygodnik Narodowy“) — zwracaliśmy już uwagę na straszliwe niebezpieczeństwo grożące w razie wojny polskim miastom ze strony zachodnich i wschodnich sąsiadów, którzy atakami gazowemi mogą w bardzo krótkiem czasie największe nasze środowiska, zamieszkałe przez ludność cywilną i władze państwowe — wytruć i zniszczyć doszczętnie. —

Obecnie powracamy do tego tematu z okazji niedawnego odczytu pułkownika Marzeckiego oraz założenia w Toruniu dn. 13. listopada „Komitetu Obrony Przeciwgazowej“. Pragniemy sprawą tą zainteresować jak najszersze koła społeczeństwa, chodzi tu bowiem zarówno o nasze własne życie i bezpieczeństwo ludności cywilnej podczas wojny — jak przedewszystkiem o byt naszego państwa i zachowanie jego niepodległości.

Pułkownik Marzecki w odczycie swym p. t. „Jaka będzie przyszła wojna“ — świetnie opracowanym i wypowiedzianym z wielkiem powodzeniem wśród przepełnionej widowni — zwrócił uwagę społeczeństwa na nieodzowną konieczność rozwinięcia jak najszerszej akcji w celu przyjścia naszemu rządowi i państwu z wydatną pomocą materjalną i moralną, w sprawie zorganizowania na wypadek wojny, skutecznej obrony przed nieprzyjacielskiemi gazami bojowemi.

W związku z tem powstaje pytanie — co to są owe gazy bojowe?

Gazami bojowemi nazywamy produkty chemiczne, używane na polu bitwy w tym celu, by atmosferę, w której przebywa przeciwnik, uczynić szkodliwą, zabójczą lub obezwładniającą. Te produkty albo zabijają walczącego, albo też zmniejszają jego odporność, działając na drogi oddechowe, organy trawienia, na oczy lub na całą powierzchnię skóry. Ta broń niesłychanie okrutna, barbarzyńska, którą są gazy bojowe, ta broń, która taki ogrom życia ludzkiego w zaraniu jego wiosny pochłonęła, która pola bitewne usiała gęstym lasem krzyżów cmentarnych, która szatańskiem spustoszeniem i kirem żałoby ziemię krwią i łzami nieszczęścia ociekającą pokryła, ta broń w całem słowa tego znaczeniu, w dziedzinie sztuki wojennej stanowi zgoła nowy dorobek, jakkolwiek podobno już miała zastosowanie u Chińczyków na dwa tysiące lat przed Narodzeniem Chrystusa. Nie przypuszczano, by ona była użyta do celów wojennych w czasach obecnych, w czasach postępu cywilizacji a z nią podniosłych zasad humanitarnych. Pogląd ten został potwierdzony dnia 22. lipca 1899 roku na międzynarodowej konferencji w Hadze, gdzie wówczas przedstawiciele licznych państw, uroczyście oświadczyli i stwierdzili to własnemi podpisami, że gazów bojowych jako broni, nie będą stosowali do celów wojennych, a to ze względu na barbarzyńskie ich działanie, gdyż jest to niezgodne z duchem i pojęciami etycznemi. Na mocy tego traktatu wszystkie państwa koalicji wykreśliły na przyszłość ze swego programu wojennego gazy bojowe. Wszelako Niemcy, z wrodzoną im nikczemnością uśpiwszy powyższym traktatem, którego byli inicjatorami. czujność koalicji, poleciły swemu uczonemu chemikowi, profesorowi Haberowi, który był na początku wojny podoficerem armji niemieckiej, pózniej zaś — szefem departamentu broni chemicznej i miał do pomocy 18-tu najtęższych chemików, — pracować nad zastosowaniem gazów o własnościach zabójczych do celów wojennych. Jako wynik pracy prof. Habera **był po raz pierwszy na wielką skalę zakrojony dnia 22 kwietnia 1915 roku o godz. 5-ej po południu na froncie zachodnim pod Ypres atak gazowy chlorowy.** Skutek tej nowej barbarzyńskiej broni przeszedł najśmielsze oczekiwania Niemców, bowiem po 45 minutowym ataku gazowym, kiedy — oprócz tej broni żadna inna nie była w użyciu, na froncie jednej dywizji padło 120 000 żołnierzy koalicyjnych, co wynosiło 99 proc. obsady danego odcinka!

Nie mniejsze żniwo śmierci, poprzedzanej okrutnemi cierpieniami, niosły gazy bojowe w szeregi żołnierzy w licznych bitwach w ciągu całej wojny.

W czasie wojny światowej ataki gazowe co do sposobu ich przeprowadzania były trojakiego rodzaju, a mianowicie: 1) falowy — gaz bojowy przy odpowiednich warunkach meteorologicznych i terenowych wypuszczano z dużych (szkoła francuska i niemiecka) lub z mniejszych (szkoła angielska) zbiorników metalowych. Gaz ten, który jest cięższy od powietrza, np. chlor, fosgen itp., w postaci fali wiatr unosi w kierunku nieprzyjaciela. Drugi rodzaj ataku — to atak artyleryjski, uskuteczniony za pomocą gazowych pocisków artyleryjskich i trzeci — to minowy. W jednym oka mgnieniu za pomocą prądu elektrycznego wylatuje z 800 miotaczy min., ustawionym na niedużym, mniej więcej jednokilometrowym odcinku frontu, 800 ciężkich 18-centymetrowych, napełnionych gazem bojowym min. Gaz w postaci fali — jak złodziej posuwa się w kierunku nieprzyjaciela do 22 kilometrów wgłąb frontu (był wypadek, że doszedł nawet do 34 klmtr.) i w sposób okrutny niszczy wszelkie życie organiczne, niosąc smierć i zagładę. A ofiarami tej szatańskiej broni byli nietylko żołnierze, lecz spokojna ludność: kobiety i niewinne dzieci, które na równi z żołnierzami posiadały maski przeciwgazowe, nie rozstawając się z niemi ani na chwilę. Jak dalece niebezpiecznym orężem jest broń chemiczna, świadczą o tem statystyczne dane, opiewające straty podczas ubiegłej wojny, poniesione przez jedno z walczących państw, a mianowicie Amerykę.

Armja amerykańska, wylądowując na kontynent europejski, była dokładnie poinformowana o atakach gazowych, stosowanych przez Niemców. Nie bacząc jednak na to, straty od gazów poniesione przez Amerykanów, były olbrzymie. Całkowite straty wojenne w ludziach w armji amerykańskiej wynosiły 227 855.

Straty od walk powietrzn. 143 ludzi, straty od ran kłutnych 181 ludzi, straty od ręcznych granat. 870 ludzi, straty od ran ciętych 12 ludzi, straty od ran postrzałowych 144 682 ludzi, straty od gazów trujących 71 453 ludzi.

Śmiertelność wynosiła:

Od gazów trujących 6,57 proc., od następstw, spowodowanych inną bronią 7,8 proc.

Śmiertelność od gazów w armji francuskiej wynosiła 7,2 proc., u Niemców mniej więcej tyleż, u Rosjan więcej.

Nauczona tragicznemi doświadczeniami ostatniej wojny, Ameryka stworzyła osobny departament „gazowy“ w ministerstwie wojny i gromadzi u siebie olbrzymie zapasy tej straszliwej broni, a także odpowiednich środków ochronnych. Już dzieciom w szkołach wpaja się tam zasadę, że każdy dbający o życie swoje i patrjotycznie usposobiony obywatel powinien być zaopatrzony w ochronną maskę i wszelkie środki obrony antigazowej. Ameryka posiada dziś ogromne tereny pokryte fabrykami przeróżnego typu pocisków gazowych i specjalny przemysł chemiczny oraz laboratorja naukowo-lekarsk. jedynie do tego celu służące.

U nas w Polsce robi się w tym kierunku pewne wysiłki przeważnie dzięki inicjatywie jednostek. Mamy już w Warszawie wojskową szkołę gazową, powstaje Instytut gazoznawczy, — prowadzi się w większych miastach prace w komitetach obrony antygazowej.

W stosunku do tego co robi nie tylko potężna Ameryka, ale najbliżsi nasi sąsiedzi nawet zdezorganizowana Sowdepja i malenka Litwa — jest to oczywiście bardzo jeszcze mało, — chociaż nie jest to wszystko bez znaczenia i dają się zauważyć w ciągu lat ostatnich spore w tej sprawie postępy.

Ciężka sytuacja finansowa w jakiem się państwo nasze obecnie znajduje — nie pozwala rozwinąć mu szerszej akcji. — Musi mu w tem dopomagać z całych sił naród cały, bo o jego własny zbyt przecie chodzi. Należy jak najrychlej uruchomić i przystosować, odpowiednio nasz przemysł oraz zorganizować sfery lekarskie. A nadewszystko każdy kogo stać — niech nie żałuje chociaż pomocy pieniężnej. — gdyż środki materjalne są najpierwszą podstawą i najpilniejszą narazie potrzebą.

Z. G.

Wiadomości polityczne.

Sprawy polskie.

Zmiany administr. na Pomorzu.

Jak donosi korespondent „Dziennika Poznańskiego“ z Warszawy, należy spodziewać się w najbliższych dniach zmian na najwyższych stanowiskach w dziedzinie administracji państwowej.

Według obiegających w kuluarach sejmowych pogłosek, wiceministrem spraw wewnętrznych mianowany ma być senator Kasznica; wojewodą lwowskim — dr. Koncki, **wojewodą pomorskim — p. Korotkiewicz,** krakowskim — wice minister Olpiński, stanisławowskim — p. Garapich, poleskim — b. poseł St. Wachowiak, ewentualnie p. Srokowski, wojewodą brzeskim — p. Szulborski, wojewodą wileńskim — p. Słomiński.

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 19 listopada uchwaliła m. i. projekt ustawy o zbiornikach, używanych pod ciśnieniem, projekt rozporządzenia o podwyższeniu kwot, przewidzianych w ustawie o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszów w służbie prywatnej oraz niektórych funkcjonarjuszów w służbie publicznej oraz projekt ustawy o zwinięciu kas sierocych i o przechowaniu depozytów sądowych w okręgowych sądach apelacyjnych krakowskim i lwowskim i sądach z obszaru cieszyńskiego.

O wydanie posłów Marka, Stańczyka i Bobrowskiego.

Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej w pierwszym punkcie wtorkowego posiedzenia, dokonała wyboru przewodniczącego, którym został p. Popiel (NPR) jednogłośnie. Następnie komisja wysłuchała referatu p. Liebermana (PPS) w sprawie wydania posłów d-ra Marka, Bobrowskiego i Stańczyka z klubu P. P. S., który postawił wniosek o odmówienie wydania. W dyskusji pos. ks. Lutosławski (ZLN) postawił wniosek następujący:

Wobec tego, że nadzwyczaj złożony charakter wypadków krakowskich czyni ustalenie prawne co do nich niemożliwe bez ścisłego przeprowadzenia śledztwa i przewodu sądowego, a zagrodzenie mu drogi nietykalnością poselską zamieszanych w tych wypadkach posłów, wobec grozy zbrodni, dokonanej w Krakowie, byłoby niezrozumiałe i obrażałoby poczucie praworządności, komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm uchyla nietykalność poselską posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka i zezwala na ich ściganie zgodnie z żądaniem prokuratorji krakowskiej.

W dalszym ciągu dyskusji p. Brodacki (PSL) zgłosił wniosek:

Wobec tego, że sprawa w obecnem stadjum jest niedojrzała do merytorycznego załatwienia, celem dania możności naradzenia się klubom w tej sprawie, komisja uchwala przerwać obrady.

Wniosek ten został przyjęty znaczną większością głosów 13 przeciw 1. P. ks. Lutosławski zastrzegł sobie postawienie swego wniosku na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem jako votum mniejszości.

Śledztwo w sprawie zbrodni krakowskiej.

Śledztwo w sprawie zbrodni krakowskiej postępuje w szybkiem tempie. Dotąd aresztowano 20 osób pod zarzutem czynnego udziału w wypadkach.

Ze sfer wojskowych aresztowano z 16 pp. podpułkownika Kigla, majora Dziadosza, poruczników Kormana i Skalskiego oraz z pułku strzelców podhalańskich majora Wojakowskiego i Biernackiego.

Śledztwo potrwa przypuszczalnie dwa miesiące, poczem oskarżeni staną przed sądem przysięgłych.

(Uwaga Redakcji: Aresztowany por. Korman jest to ten sam osobnik, który swego czasu jako oficer defensywny w Sosnowcu aresztował wojskowych Wielkopolan na terenie górnośląskim i znęcał się nad nimi w nieludzki sposób, aby zmusić ich do fałszywych zeznań, obciążających władze plebiscytowe. Korman był z tego powodu aresztowany. Później wypuszczono go jako rzekomo niepoczytalnego. Obecnie okazuje się, że por. Korman pozostawał pomimo to w służbie czynnej!)

Przyjmowanie i redukcja urzędników.

W związku z niedawno zapadłą uchwałą Rady Ministrów, premjer p. Witos polecił wstrzymać aż do ostatecznego ustalenia etatów na rok 1924 przyjmowanie kandydatów na funkcjonarjuszy państwowych w służbie administracyjnej, kolejowej i pocztowej. Dalej polecił p. premjer, aby w okresie przeprowadzania obecnie redukcji w razie niezbędnej potrzeby obsadzenia wakujących stanowisk i posad, obsadzano je funkcjonarjuszami, podległymi redukcji w obrębie tego samego resortu, a w razie ich braku funkcjonarjuszami podległymi redukcji w innych resortach przy zachowaniu obowiązujących w tym względzie przepisów.

Sprawcy zamachów bombowych przed sądem.

Z Warszawy donoszą: Dnia 21. bm. rozpoczęła się przed sądem wojskowym rozprawa przeciw por. Bagińskiemu i ppor. Wieczorkiewiczowi, oskarżonym o dokonanie zamachów na redakcje „Rzeczypospolitej" i „Gaz. Porannej" na Uniwersytet Warszawski, oraz na lokal P. K. U. w Częstochowie i Białymstoku,

Przewodniczy rozprawie pułk. Daniec, oskarża prokurator ppułk. Janczewski. Bronią z urzędu: mjr. dr. Zieliński i adw. Przeworski.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, z ktorych pierwszy Baginski przynależny był do Szkoły Zbrojmistrzów, drugi do Ekspozytury II. Oddziału Sztabu Generalnego w Krakowei, **że brali udział w stowarzyszeniu utworzonym w celu organizowania zamachów na koleje, budynki rządowe, że brali udział w zamachu na Uniwersytet, przy którym zginął prof. Orzęcki, oraz w udaremnionym zamachu na P. K. U, w Białymstoku i Częstochowie.**

Z uzasadnienia wynika, że na ślady zbrodniarzy wpadły władze wskutek doniesień jednego ze sprzysiężonych niejakiego Cechnowskiego, ktory zorjentowawszy się jaki jest cel spisku zgłosił się do władz.

Nadkomisarz Piątkiewicz pragnąc wykryć całą organizację, polecił Cechnowskiemu odgrywać nadal rolę sprzysiężonego. W ten sposób zdołano stwierdzić udział obu oskarżonych w organizacji terorystycznej. Materjały wybuchowe dostarczał z Cytadeli por. Bagiński.

Rozprawa sądowa rozpoczęła się o godz. 10-ej. Obrona wniosła o odroczenie sprawy, na co sąd się nie zgodził.

* *

Z Warszawy donoszą: W sprawie o zamachy dynamitowe przystąpiono do przesłuchania świadków. Na skutek zeznań, złożonych przez podkomisarza p. Stanisza, zarządzono tajność rozprawy na czas trwania dalszych zeznan tego świadka. Jutro dalszy ciąg

Czyżby zamach?

„Gazeta Poranna" donosi, że warty strzegące w Dęblinie składow prochu i granatów ręcznych odpędziły z 19. na 20. w nocy dwukrotnie czołgające się pod wałami fortecy postaci.

O pogranicze polsko-niemieckie.

Z Paryża donoszą:

W dniu 21 b. m. rozpoczęły się debaty komisji delimitacji granic polsko-niemieckich, mające za zadanie zgodnie z art. 97 traktatu wersalskiego uregulować sprawę użytkowania Wisły przez ludność Prus Wschodnich.

W imieniu Polski został złożony w komisji wyczerpujący raport przez radcę legacyjnego Szembeka. Prace komisji potrwają dni kilka.

Bezczelne sfałszowanie wyborów.

Z Kowna donoszą:

Celem uniemożliwienia Polakom korzystania z praw mniejszości narodowych, którym na Litwie przysługuje autonomja kulturalna i własna rada narodowa, rząd litewski przeprowadził ostatnio urzędowy spis ludności przy pomocy takiego rodzaju presyj i fałszerstw, że liczba ludności polskiej została zmniejszona w nim o połowę. Głosowanie przy wyborach do Sejmu w roku 1922 wykazało 6.74% Polaków głosowanie w roku 1923 — 7.1%, natomiast spis imienny w roku 1923 wykazuje 3.18%. Fałszerstwa popełniano na wielką skalę. Polegają one na tem, iż komisarze spisowi w rubryce narodowościowej oznaczali przynależność narodowościową jedynie przy pomocy litery L, która mogła oznaczać zarówno Polaków (Leukas), jak i Litwinów (Lietuwis). Przy ostatecznem obliczaniu, wszystkie litery L uzupełniono ryczałtowo słowem Lietuwis.

Wysiedlenie z granic Rzplitej.

Aresztowany przed paru dniami członek zarządu wileńskiego towarzystwa rosyjskiego Niedzielskij został wysiedlony z granic państwa polskiego za szkodliwą działalność antypaństwową.

Mnożne uposażeniowe na październik i listopad.

Na mocy art. 5 ustawy z dnia 9 października br. o uposażeniach funcjonarjuszy państwowych i wojska, Rada Ministrów uchwaliła następujące mnożne uposażeniowe na październik i listopad:

Zasadniczą mnożną na październik, ustaloną w ustawie w wysokości 11 600 m. Rada Ministrów podwyższyła o dopłatę, stanowiącą wyrównanie kosztów utrzymania za drugą połowę września w wysokości 2 100. Ogólna więc mnożna na miesiąc październik wyniesie 13 700.

Zasadniczą mnożną na listopad Rada Ministrów uchwaliła w wysokości 25 520, dopłatę zaś w wysokości 17 100, ogólna więc mnożna za mies. listopad wyniesie 42 600.

Przemysł i rolnictwo na rzecz skarbu.

Rokowania ministra skarbu p. Kucharskiego z przemysłem górnośląskim doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Przemysł zobowiązał się wpłacić do dnia 5. grudnia br. 25 miljonów franków złotych, z tego 15 miljonów w gotówce a 10 wekslami.

Rolnicy zobowiązali się oddać do kasy państwowej dewizy wysokocenne za wywóz produktów rolnych za granicę państwa. Suma, która wpłynie z tych wpłat wynosi około 16 miljonów dolarów.

Rząd zyska w ten sposób fundusze na pokrycie niedoborow i w pierwszych dniach grudnia będzie mógł prawdopodobnie zaprzestać druku marki i przystąpić do stabilizacji pieniądza. Dopiero potem możliwe będzie utworzenie banku emisyjnego i wypuszczenie złotego polskiego.

Nastąpi to prawdopodobnie w pierwszym kwartale przyszłego roku.

* * *

Dn. 20. bm. wydał minist. Kucharski rozporządzenie w sprawie opłat złotych za przedmioty zbytku. Dział przedmiotów zbytku obejmuje w rozporządzeniu 47 pozycyj.

Przeciw rządowi wiekszości.

Prasa lewicowa podjęła gwałtowną kampanję przeciw rządowi. W tym momencie, kiedy już poczynają się realizować zamierzenia rządu w celu przeprowadzenia reformy walutowej, ze strony lewicy i wielkiej finansjery żydowskiej rozpoczęto ostatni atak przeciw ministrowi skarbu i rządowi.

Przeciw rządowie większości.

Z Berlina donoszą z dnia 21. bm.: o zachwianiu stanowiska ministra Kucharskiego. Pogłoski te są zupełnie bezpodstawne.

Wieczorem odbyły się narady P. P. S oraz innych grup lewicowych, przyczem forsowano koncepcję gabinetu koalicyjnego. Są to jednak koncepcje nierealne.

„Virtuti Militari" dla panujących w Europie.

„Gazeta Warszawska" dowiaduje się, że order „Virtuti Militari" pierwszej klasy został nadany królom włoskiemu, belgijskiemu i jugosłowiańskiemu przez kapitułę orderu. Jednocześnie dano do dyspozycji wyżej wymienionych monarchów kilkadziesiąt orderów „Virtuti Militari" niższych klas dla najdzielniejszych oficerów tych państw. Wręczenie orderów nastąpi przez posłów Rzplitej, akredytowanych przy dworach królewskich.

Depesza Jugosłowian do sejmu śląskiego.

W związku z odwiedzinami przedstawicieli jugosłowiańskich w Katowicach, wojewoda śląski p. Kątski otrzymał dziś z Warszawy od posła jugosłowiańskiego p. Szimicza następujący telegram:

Proszę przyjąć moje osobiste podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakie Pan okazał posłom S. H. S. i mnie. Ich i mój pobyt w Katowicach i okolicznych miejscowościach przemysłowych, w których wszyscy podziwialiśmy przemysł i siłę braterskiego polskiego narodu, zostanie nam wiecznie w pamięci i wpłynie na zacieśnienie się wzajemnych stosunków.

Dziękuję też i tym wszystkim panom, którzy wspólnie z Panem wzięli udział w przyjęciu moich rodaków.

GDAŃSK.

Posłowie Polacy w sejmei gdańskim.

Dotychczasowe wyniki wyborów stwierdzają, że Polacy otrzymali przy ostatnich wyborach do sejmu gdańskiego 6 705 głosów, wskutek czego otrzymają 5 mandatów. Mandaty te przypadają dotychczasowym posłom dr. Kubaczowi, sekretarzowi związków zawodowych Jedwabskiemu, adwokatowi Łangowskiemu, dr. Paneckiemu i nowo wybranemu dr. Moczyńskiemu.

Skutki s rajku robotników portowych.

Jak wiadomo, od pewnego czasu trwa w Gdańsku strajk robotników portowych. Strajk ten oddziaływa niezwykle ujemnie i groźnie na nasz bilans ekonomiczny. Na szlaku kolejowym między Tczewem a Laskowicami utknęło w drodze około 5 000 wagonów z drzewem, idących z Polski do Gdańska i drugie tyle utknęło w głębi kraju.

Wskutek zatrzymania około 10 000 wagonów z ładunkiem drzewa, okazał się brak wagonów dla przewozu ziemniaków i buraków cukrowniczych. Z natury rzeczy wywołuje to pogorszenie stanu aprowizacji miast i brak surowców cukrowniczych. Celem zyskania niezbędnych ilości wolnych wagonów dla ładowania ziemniaków i buraków, musiano około 500 wagonów opróżnić z ładunku drzewnego, co znów stanie się powodem szeregu procesów między firmami, ładującemi drzewo, a kolejami. Eksporterzy drzewni nie mają pieniędzy, wobec tego nie przekazują do P. K. K. P. dewiz zagranicznych tak, że P. K. K. P. miała stracić wskutek strajku gdańskiego od 5 000 do 6 000 funtów szt. W gdańskich kołach przemysłowych przypisują strajkowi tło polityczne.

W kołach tych mówią, iż sowiety subwencjonują strajkujących celem unieszkodliwienia eksporterów polskich, korzystających z jedynego portu gdańskiego.

W ten sposób sowiety chcą zmusić zagraniczne firmy drzewne do importowania drzewa rosyjskiego za pośrednictwem portów rosyjskich.

NIEMCY.

W tutejszych kołach prawicowych na ogół dość pesymistycznie oceniają szanse gabinetu Stresemanna. Zdaniem tych kół, wynik głosowania zmusi prezydenta Rzeszy Eberta do powołania nowego gabinetu. Według przewidywań będzie to gabinet urzędniczy o zabarwieniu prawicowem. Teka spraw zagr. miałaby być powierzoną fachowemu dyplomacie.

„Der Morgen" donosi za szwedzkim dziennikiem „Sud-Svenska Dagesbladet" wywiad korespondenta tego dziennika z Erhardtem. Na pytanie, kiedy Erhardt zamierza rozpocząć walkę, odpowiedział on: Terminu nie da się ustalić. Walka wyłoni się sama przez się w najbliższym czasie, gdy naród niemiecki znajdzie się w obliczu klęski głodowej, wynikną w całym kraju niepokoje. Wówczas my wkroczymy i zaprowadzimy porządek.

Na pytanie, co się stanie w razie interwencji Francji, Erhardt odpowiedział: Jeżeli Francja podejmie jakiekolwiek kroki, wówczas stanie ona wobec kraju. który przed niczem cofać się nie będzie. W wypadku takim pokój światowy będzie poważnie zagrożony. Gdy wybije godzina, wówczas znajdzie się i dostateczny materjał ludzki i broń potrzebna. Naród niemiecki stanie wtedy jednomyślnie przeciwko wspólnemu wrogowi, t.j. przeciwko Francji.

Separatyści nadreńscy po otrzymaniu posiłków poczynili nowe próby owładnięcia Moguncją. Jak donoszą, udało się im wtargnąć do ratusza, gdzie się zabarykadowali.

W połowie grudnia nastąpi spotkanie Poincare'go z Mussolini'm.

Nieporozumienie między ojcem i synem.

„Daily Mail" donosi, że były cesarz Wilhelm polecił wstrzymać wysłanie do Niemiec wagonu towarowego z rzeczami b. następcy tronu, ponieważ kronprinz chciał wywieźć ze sobą meble, stanowiące własność Wilhelma.

Biljon marek.

Jak donoszą z Bytomia, bochenek chleba kosztuje tam, począwszy od dnia dzisiejszego biljon marek niemieckich.

Bolszewja wyklina Szwajcarję.

W udzielonym interwjewie w sprawie werdyktu lozańskiego, zwalniającego Conradiego i Polunina, komisarz ludowy dla spraw zagr. Cziczerin m. i. oświadczył, że zbrodnia Conradiego jest zbrodnią rządu szwajcarskiego i że Szwajcarja drogo zapłaci za werdykt lozański.

Rosja sowiecka od tej chwili zrywa ze Szwajcarją wszelkie stosunki zarówno pośrednie jak i bezpośrednie. Na terytorjum szwajcarskiem ani na chwilę nie stanie noga żadnego obywatela S. S. S. R. Bojkot Szwajcarji będzie przeprowadzony w całej rozciągłości. Szwajcarja — zakończył Cziczerin — tak, jakby przestała istnieć dla S. S. S. R.

BELGJA.

Stanowcza postawa Belgji.

Minister spraw zagr Jaspar wygłosił w izbie deputowanych wielką mowę, w której m. i. oświadczył, iż w sprawie odszkodowań należy postępować względem Niemiec z niesłabnącą energją. W sprawie kontroli wojskowej w Niemczech — mówił Jaspar — oficerowie belgijscy nie pozwolą się sterroryzować i pomimo wszelkich przeszkód będą dokonywali swoich czynności w zakresie kontroli. Belgja — zaznaczył minister — już teraz okaże światu, że nie zna słabości w obronie swego kraju.

FRANCJA.

Bez ustępstw.

Wszystkie dzienniki, podając treść przemówienia Poincarego w Neuilly, stwierdzają, że premjer z całą stanowczością określił stanowisko, jakie rząd francuski już zajął i zamierza zachować nadal w stosunku do opor-

ANGLJA.

Lloyd George na widowni.

W przemówieniu, wygłoszonem w Southampton oświadczył L. George, że obecny rząd angielski prowadzi kraj do ruiny. Powodem bezrobocia Anglji — mówił były premjer — jest zubożenie jej odbiorców. Wartość sprzedawanych obecnie przez Anglję Europie towarów jest o 600 miljonów funtów szterl. mniejsza, niż przed wojną. Kredyt angielski został zniszczony i wpływ na kontynent zmalał. Angja — zaznaczył dalej L. George — musi zająć się pilnie polityką kontynentalną. Poprzedni rząd miał również do czynienia z Poincare'm, ale potrafił on utrzymać jedność sprzymierzonych, a gdy przyszli apostołowie nowego rządu, położenie stało się beznadziejne.

Dopóki rząd obecny — zakończył L. George — będzie u steru, wpływ Anglji na kontynent będzie bez znaczenia. Jedynie rząd liberalny może polepszyć sytuację.

Ameryka nie udzieli pożyczki Niemcom.

„Morning Post" donosi z Waszyngtonu: Amerykański urząd skarbowy oświadczył, że nie należy mu przypisywać inicjatywy rzekomego planu pożyczki dla Niemiec. W amerykańskich kołach twierdzą, że jest to projekt fikcyjny. Jakkolwiek rząd amerykański nie ma możności przeszkodzić bankom prywatnym w ewentualnem zrealizowaniu tego rodzaju interesów, to jednak może w każdym razie wywrzeć pewnego rodzaju nacisk moralny na te instytucje. Wobec stosunków, panujących w Niemczech niema powodu do udzielenia Niemcom jakiejkolwiek pożyczki. Amerykański urząd skarbowy nie przyznałby Niemcom w obecnych warunkach nawet jednego miljona dolara, a cóż dopiero miljard dolarów. Publiczność amerykańska dość straciła pieniędzy na spadku marki niemieckiej, wobec tego urząd skarbowy nie przy pisuje wszystkim tego rodzaju doniesieniom żadnego znaczenia.

Prasa sowiecka o uwolnieniu Conradi'ego.

Pisząc o wyroku w sprawie Conradi'ego, „Izwiestja" oświadczają otwarcie, że uniewinnienie Conradiego i Połonina tworzy przychylną atmosferę dla nowych zamachów przeciwko przedstawicielom rządu sowietów. Rząd szwajcarski, pokrywając takie zamiary, ponosić będzie odpowiedzialność moralną.

Rosja sowiecka — pisze dalej dziennik — nie zdołała zapewnić nietykalność swoim przedstawicielom zgodnie z zasadami, uznanemi nawet przez państwa burżuazyjne; będzie jednak musiała znaleść nowe środki gwarancji. „Raboczaja Moskwa", organ jakoby robotniczy, wyraża nadzieję, że rząd sowiecki wyprowadzi z tego wnioski, godne S. S. S. R., które nie wypadną na korzyść Szwajcarji oraz jej interesów politycznych i ekonomicznych.

Szlachetny czyn polskiego włościanina.

Złotemi głoskami należy zapisać w dziejach naszego życia społecznego nazwisko włościanina Jana Garbicza, zmarłego na początku bm. w Medenicach koło Drohobycza, gorliwego patrjoty i działacza na niwie narodowej. Zmarły, jak donoszą ze Lwowa, zapisał 25 miljonów mkp. na książki dla biednej dziatwy włościańskiej a całe złoto, jakie posiadał, na rzecz skarbu państwa. Dla swych nieposzlakowanych zasad był Garbicz w całej okolicy ogólnie szanowany i ceniony.

Oby przykład ten znalazł naśladowców nie tylko wśród włościaństwa, ale także we wszystkich warstwach społecznych Polski!

Słowo Boże na dzień św. Katarzyny.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Podobne jest Królestwo niebieskie dziesięciu pannom, które wziąwszy lampy swoje, wyszły przeciw oblubieńcowi i oblubienicy. A pięć z nich było głupich, a pięć mądrych. Ale pięć głupich wziąwszy lampy, nie wzięły oleju z sobą; a mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampami. A gdy oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszystkie i posnęły. A w północy stało się wołanie: Oto oblubieniec idzie, wynijdźcie przeciwko niemu. Tedy wstały one wszystkie panny i oczyściły lampy swoje. Lecz głupie rzekły mądrym: Dajcie nam z oleju waszego, boć lampy nasze gasną. Odpowiedziały mądre, mówiąc: By snać nam i wam niedostało, idźcie raczej do sprzedających, a kupcie sobie. A gdy szły kupować, przyszedł oblubieniec, a które były gotowe, weszły z nim na gody, i zamknione są drzwi. A na ostatek przyszły i drugie panny, mówiąc: Panie, Panie, otwórz nam. A on odpowiadając rzekł: Zaprawdę mówię wam: nie znam was. Czuwajcież tedy, bo nie wiecie dnia, ani godziny.

Ewangielja św. według św. Mateusza 25, 1—14

Święta Katarzyna.

Święta Katarzyna, której pamięć kościół czci w dniu 25. listopada — była córką szlachetnej rodziny z miasta Aleksandrji w Egipcie.

Ze świętością życia i z czystością serca łączyła ona głęboką naukę, a wiarę nad wszystko umiłowała. Widziała, jak dla tej wiary umierały tysiące wiernych. Inny na jej miejscu byłby się ze swą wiarą może ukrywał, by uniknąć niebezpieczeństwa. Ona przeciwnie. Poszła do pogańskiego starosty, ganiła go za jego okrucieństwo, wiary przed nim nieustraszona broniła i tę wiarę wyznawała, choć wiedziała co ją czeka. Iluż dzisiaj by tak postąpiło, jak ta Święta?

Zdumiony starosta wezwał największych mędrców, aby świętą przekonali, że wiara chrześcijanska jest fałszywa, a tylko pogańska prawdziwa. I co się dzieje? Św. Katarzyna nie tylko nie zachwiała się we wierze, choć miała takich uczonych mężów przed sobą, lecz dzielnie jej broniła, wielu z tych uczonych nawróciła i zapaliła ich nawet do męczeństwa. Dzisiaj niejeden we wierze się chwieje, gdy z ust przewrotnego człowieka usłyszy, albo ze złej gazety przeczyta niemądre i bezpodstawne zarzuty przeciw wierze i Kościołowi!

Starosta uciekł się do namów; obiecał św. Katarzynie świetną przyszłość, bogactwa, rozkosze, zaszczyty, życie pełne ziemskiego szczęścia, byle się Boga wyparła. Wielu chrześcijan odpada od Boga dla mniejszych przyczyn, nie odpadła jednak św. Katarzyna, lecz wiernie przy Oblubieńcu swym trwała. Zaczęło się męczeństwo długie i bolesne, lecz i w czasie męczeństwa nie sprzeniewierzyła się swojemu Kościołowi, nawróciła jeszcze żonę starosty i naczelnego wodza wojsk. Bóg ją osłaniał swoją potęgą; koło, na którym jej ciało św. miało być połamane i rozdarte, na jej modlitwę rozpadło się w kawałki, aż wreszcie mieczem ją ścięto. Stało się to w 307 r. po Chrystusie.

Św. Katarzyna zaliczona jest w poczet świętych jako czysta dziewica i męczenniczka za wiarę.

Św. Józefat Kuncewicz.

W 300-letnią rocznicę męczeństwa.

Dnia 12. bm. Polska cała obchodziła uroczyście rocznicę męczeńskiej śmierci apostoła jedności Kościoła na Kresach Wschodnich św. Józefata Kuncewicza, unickiego arcybiskupa połockiego.

Jan Kuncewicz urodził się w roku 1580 we Włodzimierzu Woł., pochodził z polskiej rodziny szlacheckiej wschodniego obrządku.

Ogłoszenie Unji w 1596 r. zastało go w Wilnie, przystał do niej niezwłocznie, a nawet zapragnął zostać kapłanem, co uskutecznił w 1604 r., wstępując do klasztoru OO. Bazyljanów, gdzie otrzymał imię Józefata.

W 1617 roku Kuncewicz zostaje arcybiskupem połockim, pracując podczas 6 lat gorliwie nad utrwaleniem jedności kościelnej w swej djecezji.

Część szlachty ruskiej i mieszczan wszakże trzymała się uparcie schyzmy nienawidząc gorąco gorliwego pasterza.

Kilkakrotnie urządzano zasadzki w Mścisławiu i Witebsku, celem zgładzenia Kuncewicza.

Dnia 10 listopada 1623 r. uchwalono w magistracie witebskim zamordowanie św. Józefata.

Życzliwi przestrzegli świętego i błagali go, aby na pewien czas opuścił Witebsk, ten wszakże nie zgodził się na to.

Ostatnią noc z 11 na 12 listopada przepędził święty na modlitwie. O g. 8-ej zrana rozjuszona tłuszcza wtargnęła do pałacu, zamordowała arcybiskupa, poczem, po pijatyce i splądrowaniu pałacu, powlokła ciało przez ulice miasta, topiąc je ostatecznie w Dźwinie.

Zwłoki zostały wydobyte z rzeki, w roku 1667 przewieziono je do Połocka, następnie zaś do Białej Podlaskiej.

W r. 1764 wojska rosyjskie zająwszy Podlasie, domagały się wydania ciała św. Józefata. Przedtem jednak relikwje zamurowano w ścianie zamku bialskiego, o czem wiedział tylko murarz i przełożony klasztoru OO. Bazyljanów. W 3 lata później wydobyto je i umieszczono je na ołtarzu w kościele OO. Bazyljanów w Białej.

W r. 1866 św. Józefat Kuncewicz został zaliczony w poczet świętych przez papieża Piusa IX.

W r. 1867 proboszczem unickim w Białej został Mikołaj Liwczak, który wyrzekł się unji i przyjął prawosławie. W porozumieniu z gubernatorem Gromyką w r. 1873 Liwczak zakopał relikwie pod kościołem.

Odtąd zaczęło się krwawe nawracanie unitów na prawosławie. Ale nastąpiła i kara za zbrodnie, potęga rosyjska zachwiała się i upadła. Za czasów niemieckiej okupacji duchowieństwo zarządziło poszukiwania, wyłamało posadzkę w kościele, pod którą znalazło trumnę z relikwjami św. Józefata. Trumnę z ciałem świętego odwieziono do Wiednia i złożono w unickim kościele św. Barbary. Część relikwij znajduje się także we Włodzimierzu Wołyńskim.

Nowocześni krzyżacy.

Gniazdo krzyżactwa, Malborg, był w niedzielę, 11. bm. świadkiem festynu „odrodzonych" krzyżaków. W dzień ten odbyło się poświęcenie sztandarów krzyżackich „pobożnych braci" ze Sztumu, Kiszporka i Kwidzynia. Sztandary mają krzyż krzyżacki w białem polu. Krzyżacy urządzili z powodu poświęcenia sztandarów wielką uroczystość. Przemawiał sam wielki mistrz Kiep i kapelan krzyżacki, znany pastor Lawin. Pobożny brat Gramisch przemawiał na temat: „Czuwajcie, wierzcie, bądźcie mężni i silni". —

W sobotę odbyło się „poświęcenie" sztandarów krzyżackich w Królewcu. Poświęcał kapelan krzyżacki, radca konsystorjalny Richter, i wygłosił przemowę o celach i zadaniach organizacji „Jungdeutscher Orden". A więc celem zakonu krzyżackiego jest wolne wielkie państwo wszystkich Niemców, zjednoczonych bez względu na szczepy i stany. Przykładem dla „Jungdeutscher Orden" są krzyżacy, którzy na Wschodzie życie swoje poświęcili za naród niemiecki. Godłem jego jest czarny krzyż zakonny na szerokiej, białej tarczy.

Z Tow. Miłośników m. Torunia.

W poniedziałek 12 bm. odbyło się zebranie zarządu i sekcji Tow. Miłośników m. Torunia. Przewodniczył zebraniu p. prezydent Michałek. Poruszono na zebraniu cały szereg aktualnych spraw miejskich; powzięto też w tym względzie uchwały, które w formie wniosków zostały już przedłożone magistratowi.

Bardzo wyczerpująco omawiano sprawę oświetlanie ulic. Wyrażono też życzenie, by oświetlano lepiej drogę prowadzącą z głównego dworca do przewozu. Wobec panujących tam wieczorami egipskich ciemności droga ta jest wprost niebezpieczna, zwłaszcza dla przyjezdnych, nieobeznanych z nierównościami terenu.

Dłuższa dyskusja wyłoniła się w sprawie nazw ulic, które zostaną wytyczone w różnych dzielnicach miasta, zwłaszcza na Bielanach. Poddano też słusznej krytyce przemianowanie ulic na Bydgoskiem, np. Szkolnej, Leśnej i Parkowej, i postanowiono zwrócić się do magistratu z wnioskiem, by przywrócono te nazwy, które zrosły się z miejscowemi warunkami. Równocześnie wniesiono o stopniowe umieszczanie na rogach ulic tablic emaljowanych z napisami polskiemi gdyż ponowne przemalowanie istniejących tablic z zamalowanemi napisami niemieckiemi nie byłoby praktyczne, ponieważ farba schodzi po kilku zaledwie latach. Wybrano dla spraw dotyczących nazw ulic, specjalną komisję, do której należą pp. Mocarski, Sydow, Janowski i Nalaskowski.

Szereg zagadnień, związanych z estetycznym wyglądem naszego miasta i jego polskim charakterem, powierzono do rozpatrzenia komisji konserwacyjnej, do której kooptowano zarazem p. Sydowa; posiedzenia komisji odbywać się będą z udziałem p. radcy Zborzila. Komisja sporządzi spis niemieckich napisów, zwróci uwagę na nieestetyczne godła, nieodpowiednie odnawianie domów itp. sprawy.

Przy tej sposobności zwrócono też uwagę na śmietnik, który znajduje się w śródmieściu przy dawnej bramie Garbarskiej (naprzeciw Dt. Heim). Staw, który tam się znajduje i służy za zbiornik śmieci dla okolicznych mieszkańców, zaleca się zasypać. Podobny nieporządek panuje nad brzegiem Wisły, gdzie mimo tablic ostrzegawczych wysypuje się śmieci całemi furami.

Uchwalono wysłać zażalenie do Komendy Obozu Warownego w sprawie szpecącego jedną z najpiękniejszych ulic naszego miasta, ulicę Szopena, płotu z okrąglaków i drutu kolczastego przy terenie wojskowym. W końcu poruszono jeszcze kilka spraw bardzo ważnych, jak np. konieczność czyszczenia ulic w sobotę wieczorem (gdyż właśnie w niedziele miasto nasze miało dotąd wygląd mało schludny), odnowienie słupów reklamowych i budek przewozu, itp.

Pomimo że było jeszcze dużo materjału dyskusyjnego, odroczono resztę spraw do następnego zebrania, które będzie plenarnem.

Jak widać z powyższego, towarzystwo rozwija wszechstronną działalność w kierunku zaprowadzenia szeregu ulepszeń w mieście naszem. Liczba członków wzrasta ciągle i wynosi obecnie 240. Składki kwartalnej płacą członkowie czynni pół zł. Zgłoszenia na członków jak i wszelkie zażalenia w sprawie oświetlenia i czyszczenia ulic itp. należy skierować do Sekretarjatu Tow., ratusz, pokój 25.

Wpłaty na podatek majątkowy.

Niejednokrotnie pisma lewicowe i sfery opozycyjne żydowsko - socjalistyczne atakowały rząd z powodu pertraktacyj, prowadzonych ze sferami przemysłowemi i rolniczemi o wpłatę większych sum na rachunek podatku majątkowego.

Że idzie tu tylko o to, aby jak najdalej odsunąć moment sanacji skarbu w Polsce jest rzeczą jasną. Lewica nie może pogodzić się z faktem, że rząd większości polskiej cieszy się zaufaniem społeczeństwa które wpłacić mu jest gotowe teraz te ra-

Generał Antoni Amilkar Kosiński.

1769—1823.

(Dokończenie).

Obok pospolitego ruszenia szlachty na koniach miano formować piechotę, złożoną z rekruta, dostawianego z dziesiątego dymu. Nie czekając atoli na rezultat tych zarządzeń, Kosiński wyprawił się już 1 stycznia 1807 r. w stokilkadziesiąt koni do Świecia. Szedł w ten sposób w straży przedniej Dąbrowskiego, którego oddziały miały oczyścić Pomorze na lewym brzegu Wisły. Kosiński ze swą strażą przednią miał dotrzeć przez Mirachów do Żuków aż do Bałtyku, a potem uderzyć na Gdańsk. Ruchu tego jednak zaniechano, gdy Dąbrowski pod twierdzą Grudziądzem napotkał się na silny opór Prusaków. A gdy ten ranny musiał zdać komendę, dowodził przez pewien czas całym oddziałem (dywizją) polskim Kosiński. Po zdaniu komendy gen. Giełgudowi brał udział w oblężeniu Gdańska. W bitwie pod Frydlandem stał w szeregach legjonu trzeciego, dnia 14 czerwca r. 1807.

W r. 1808 Kosiński osiadł znowu na wsi, tym razem pod Gołańczą.

W kwietniu r. 1809, po wybuchu wojny z Austrją, Kosiński znowu stanął w szeregach. Przeznaczony na organizatora powstania w Wielkopolsce został podporządkowany, ku wielkiemu niezadowoleniu swemu, Wybickiemu, jako delegatowi rządu. W Poznaniu stanął dnia 22 kwietnia i wydał odezwę do obywateli i obywatelek departamentu poznańskiego. Zaczął formować trzy „korpusy", i po czterotygodniowej pracy miał zawiązki 12 kompanij pułku strzelców oraz zawiązki dwóch szwadronów pułku jazdy.

Poznań żył wtedy w wielkim niepokoju. Pojawiły się pogłoski, że Austrjacy już są pod Miłosławiem tak że Kosiński wysłał nawet oddziały w stronę Środy. Pewne wiadomości o ruchach Austrjaków otrzyma dopiero 6 maja 1809 r. Austrjacy zmierzali wtedy pod Toruń, by się połączyć z Prusakami. Był zagrożony i Poznań, lecz Kosiński postanowił się w nim bronić do upadłego, wytoczono więc na most chwaliszewski starą armatę z czasów szwedzkich jeszcze pochodzącą, a sam Kosiński założył kwaterę na Chwaliszewie, a później przy katedrze.

Przygotowania te nie usunęły oczywiście obaw Poznańczan i dopiero przyjazd Dąbrowskiego podniósł ducha podupadłego. Kosińskiemu polecił Dąbrowski zebrać powstanie poznańskie w Słupcy i w Pyzdrach i prosić p. Mycielskiego „aby może dwie armaty nam pożyczył." Dnia 21 maja 1809 Kosiński z rozkazu Dąbrowskiego wyruszył do Gniezna. Austrjacy zagrażali wówczas Toruniowi i stali pod Strzelnem. Następnego dnia Kosiński stanął w Trzemesznie; Austrjacy, na wieść o jego zbliżaniu się, opuścili Strzelno. Rozpoczął się pościg za Austrjakami. Kosiński wkroczył do Warszawy, po wypędzeniu z niej Austrjaków, i został komendantem stolicy, lecz wkrótce, zrażony zatargami z Radą Stanu Księstwa Warszawskiego, wrócił do kwatery głównej wielkopolskich sił zbrojnych w Tarczynie, by stąd ruszyć na zdobycie Krakowa. Ubiegli go jednak w tem ówcześni „sprzymierzeńcy" nasi, Rosjanie.

Po ukończeniu wojny wrócił znów na wieś, najpierw do Starołęki pod Poznaniem, a później, po ożenieniu się z hrabianką Keyserling, do Targowej Górki. W r. 1812 był komendantem oddziału, osłaniającego Księstwo Warszawskie od strony Wołynia i Polesia. W działaniach wojennych r. 1813—15 udziału nie brał. Pozostawszy w kraju, próbował w r. 1814 nawiązać stosunki z wielkim ks. Konstantym organizującym wojsko polskie. A gdy to się nie udało, szukał zbliżenia do dworu berlińskiego, Prusacy bowiem zamierzali utworzyć w W. Księstwie Poznańskiem oddział polski.

Jednak, po zarzuceniu planu sformowania oddziału polskiego przez Prusaków, wycofał się zupełnie ze służby pruskiej. Trzy lata później, w r. 1823, a więc 100 lat temu, umarł.

Z krótkiego tego życiorysu można się przekonać, że Kosiński, jakkolwiek cierpki w swem usposobieniu dbający bardzo o zaszczyty, jednak życie swe strawił w walkach o niepodległość Polski. Umarł, mając zaledwie 54 lata. Jako jednego z pierwszych legjonistów, a więc tych, co nie zwątpili, gdy tylu innych zwątpiło, jako organizatora wielkopolskich powstań w r. 1806 i 1809, słusznie czci go jako bohatera cała Polska, i słusznie składa się jego kości, tak utrudzone za życia, w poznańskich Grobach Zasłużonych.

(KONIEC.)

ty podatku majątkowego, które mogłoby uiścić dopiero po pewnym okresie czasu.

W swej walce z rządem walczy nasza lewica de facto z państwem, bo niczem innem nie jest z jej strony chęć rozbicia pertraktacji o wpłaty na podatek majątkowy. Lepiej niech skarb państwa będzie pusty, niż miałby go zapełnić rząd obecny — mówi lewica i stosuje stale taktykę opozycji nie wobec rządu, lecz w stosunku do państwa.

Pomimo to jednak pertraktacje z odnośnemi sferami się toczą i dają dobre rezultaty dla skarbu.

W okresie od 10 listopada do 10 grudnia jest płatna zaliczka na poczet podatku majątkowego. Zaliczka ta będzie potrącona dopiero przy ostatecznem obliczaniu podatku.

Wiadomości potoczne.

—* **Ceny wytyczne** uchwalone w dniu 20 listopada br. przez Kom. przeciwdrożyźnianą przy Magistracie w Toruniu. Uchwalono.

za masło targowe 380 000 mk. za funt, za masło mleczarniane 400 000 mk. za funt, za mleko 42 000 mk. za litr, za twaróg 49 000 mk. za funt, za wołowinę 144 000 mk. za funt, za wołowinę bez kości 180 000 mk. za funt, za wieprzowinę 180 000 mk. za funt, za cielęcinę 120—125 000 mk. za funt, za skopowinę 130 000 mk. za funt, za słoninę świeżą 270 000 mk. za funt, za mięso siekane 185 000 mk. za funt, za smalec krajowy 370 000 mk. za funt, za salceson wątrobiankę, królewiecką, ozorową i parówki 240 000 mk. za funt, za czosnkową 190 000 mk za funt, za serwelatkę brunświcką 330 00 mk. za funt, za szynkę gotowaną 370 000 mk za ft.

—* **Nowe ceny wytyczne na towary kolonjalne** Cenę za cukier ustalono na mk. 140 000 za funt, na sól mk. 22 000 za funt, na kawę słodową mk. 28 000 za funt, na kawę słodową w paczkach mk. 85 000 za funt, na kaszkę pszenną (krajową) mk. 100 000 za funt, za zapałki mk. 100 000 za paczkę, za ryż bez zmiany, za smalec zagraniczny mk. 460 000 za funt, za kawę „Rio" mk. 400 000 za funt, za kawę „Santos" mk. 500 000 za funt, za olej jadalny (rzepakowy) mk. 340 000 za litr., za śledzie (23 rocznik) mk. 20 000 za sztukę, za naftę mk. 110 000 za litr.

—* **Okręgowy Żałobny Krzyż w Toruniu.** Na posiedzeniu Zarządu w piątek ubiegły uchwalono cały zapas gotówki przesł. do Krakowa na ręce p. prezydenta miasta celem zapoczątkowania funduszów na utrwalenie mogił poległych bohaterów 8 p. ul. oraz urządzić uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele P. Marji w przyszły wtorek 27 11 br. o godzinie 9 rano. Po nabożeństwie zbiórka pieniężna na powyższy cel. Prezes Czarliński.

Z KRAJU.

Gniew. (Tragiczny wypadek w lesie.) W ub. tygodniu leśniczy z Półwsi zastrzelił robotnika Kurka z Dąbrówki, który zbierał w lesie suche gałęzie na opał. Pastuszek pasący bydło w pobliżu, na odgłos strzału przybiegł na miejsce wypadku i znalazł już trupa opartego o drzewo. Pasterz spostrzegł też leśniczego, który uciekał od miejsca czynu. Tego samego dnia jeszcze zjechała na miejsce komisja sądowa, tego samego dnia aresztowano zabójcę. Oburzenie okolicznej ludności jest wielkie, gdyż zabity, powszechnie lubiany człowiek, osierocił żonę i troje małych dzieci.

Gdynia. (Przeniesienie dowództwa marynarki wojennej.) W tych dniach rozpoczęto tu przygotowania celem pomieszczenia biur naczelnego dowództwa marynarki, które ma zostać przeniesione z Pucka do Gdyni.

Dział gospodarczy.

Żywienie i chów bydła w zimie.

Minęła wiosna i lato, a piękna i dość wilgotna jesień również u schyłku, ale jakoś tam łatwiej było przebiedować z inwentarzem, dla którego 9/10 kraj odpowiednich łąk nie posiada.

Zabiegliwy jednak gospodarz, jak może tak swojej chudobie dogadza, ratując ją to tem, to owem; trochę gminnem lub wiejskiem pastwiskiem, a trochę przydrożkami, później rżyska nieco porosły, a tam gdzie nie gdzie i saradeli lub koniczyny trochę siewnej w pomoc przyszło.

I tak do listopada — nadchodzi jednak zima; tu już każdy gospodarz musi się zakrzątnąć i pomyśleć nad tem aby bydlęta jego żyć mogły i tę trudną porę roku przetrwały. A że już samo przejście, z letniej karmy na zimową dla bydlęcia jest przykrem, że przytem na nadchodzącą zimę, prawie każdemu z rolników przedstawia trudność zgromadzenia takich zapasów karmy, któraby obfitością i dobrocią odznaczała się. Nie od rzeczy więc będzie, gdy przypomnimy teraz sobie główne zasady, do których bacznie stosować się trzeba, chcąc jako tako zwierzęta przezimować.

1) Trzeba przedewszystkiem pamiętać, aby pory dnia, w których karmę zadaje się bydlętom, były codziennie możliwie jedne i te same, t. j. biorąc nawet ściśle o jednej i tej samej godzinie. Przy oznaczeniu tej ostatniej trzeba uważać, ażeby bydlęta nie przegłodniały, między jednem daniem, a drugiem, z drugiej znów strony, aby zadanie karmy nie przychodziło zawcześnie t. j. wtedy, gdy poprzednia dawka nie została strawioną. W pierwszym wypadku głodne bydlęta są niespokojnie, często złe nawet, ryczą żałośnie, a na otrzymaną karmę rzucając się chciwie, nie żują jej jak należy i wskutek tego nie spożytkują odpowiednio. W drugim przychodzi do przeładowania żołądka, co wpływa na osłabienie siły trawienia. Więc w obu razach zadana karma nie jest odpowiednio spożytkowana.

2) Bardzo ważnym jest również, aby karma była zadawana bydlętom w tak wielkich tylko dawkach, jakie przez nie z chęcią, z apetytem, szybko zjedzone zostaną. Wtedy karma nie marnuje się, nie zostaje ochuchaną i oślinioną a przez to samo nie traci smaku i nie działa źle na zdrowie.

3) Stosownie do powyższych dwóch punktów powinien rolnik ustanowić porządek karmienia trzy, lub cztery razy dziennie. Pięciokrotne karmienie dobre jest dla młodzieży, dla roboczego bydła jest ono również dobrem, lecz tu należy uwzględnić trzy główne dawki, a dwie pomocnicze, jakby przegryzki w czasie między głównemi, krowom mlecznym przy trzykrotnem dojeniu, najlepiej dawać cztery razy, przy dwurazowem dojeniu trzy razy, możliwie z przegryzkami.

W każdym wypadku przerwa nocna bywa zawsze najdłuższa; w niej bowiem odpada kilka godzin na sen, z którymi u bydląt tak dobrze, jak u ludzi liczyć się koniecznie potrzeba.

4) Karma pospolitsza, mniej smaczna jak słoma, gorsze siano itp. powinna zawsze na cienką sieczkę być porżnięta, aby tem łatwiej z karmą smaczniejszą, jakby z omastą, pomieszaną być mogła. Unikać jednak należy również i zbyt drobnej sieczki, bo tę bydle zwykle niepożutą połyka. Wpływa to na złe trawienie paszy, wywołuje u koni chorobę kolki, a przez zbyt małe wydzielanie się śliny i soków żołądkowych nie daje należytej korzyści z karmy.

5) Dodatek soli do karmy jest niezbędny, wpływa to na chętniejsze spożywanie jej, a zarazem czyni ją strawniejszą. Dodatek soli przedewszystkiem tam jest potrzebny, gdzie chodzi o bardzo szybkie trawienie, jak u koni i innego dobrze żywionego bydła roboczego, tak u młodzieży i samców rozpłodowych. Przesadzać jednak w dodatku soli nie należy, gdyż wtedy wywołuje się nadmierne pragnienie a przyjęcie przez ustrój zwierzęcy nadmiernej ilości wody powoduje utratę białka.

Prócz dodatku soli, pożądany może być dodatek mąki kostnej pastewnej, a to w szczególności przy wychowie młodzieży na karmie ubogiej w wapno i kwas fosforowy. Za pośrednictwem mąki pastewnej możemy wprowadzić do organizmu zwierząt części brakujące w paszy.

6) Przy zdrowem pożywieniu ilość wody spożytej przez bydlę nie potrzebuje być ograniczoną, gdyż wypije ono tyle, ile jej rzeczywiście potrzebuje, jeżeli sztucznemi dodatkami nie wywołamy nienaturalnego pragnienia.

7) Na strawność karmy wpływa niezmiernie ustosunkowanie mieszaniny składającej karmę; karma zawierająca wiele drzewnika jest zwykle trudno strawną, lecz jeżeli ją zmieszamy z nadmierną ilością ziemniaków, stanie się jeszcze mniej strawną. Dlatego, dodając ziemniaki do karmy, złożonej z sieczki, zgonin plew itp. uważać trzeba, aby sucha masa w ziemniakach nie przewyższyła ósmej części suchej masy tej karmy, z którą one zostały zmieszane.

8) Czyste utrzymanie skóry bydlęcia, suche oraz wygodne legowisko, czyste powietrze w stajni, jak również niezbyt niska, ani za wysoka ciepłota w stajni wpływają nadzwyczajnie na odpowiednie spożytkowanie karmy przez bydlę.

9) Względny spokój w stajni, unikanie wszelkich stuków, gwałtownego odmykania drzwi stajennych jest konieczne, a szczególniej na to zważać należy przy krowach mlecznych i przychówku. Spokój w stajni pożądany jest również i dla zwierząt roboczych.

10) Wogóle w żywieniu bydląt, jak również w obchodzeniu się z niemi trzeba unikać wszelkich gwałtownych zmian, tak w składnikach karmy, jak ciepłocie otaczającej je, ruchu i t. p.

Wszędzie powinno być zastosowane odpowiednie stopniowanie, aby zwierzęta mogły się przyzwyczaić do każdej zmiany.

Zastosowując się do powyższych wskazówek, może się rolnik spodziewać, iż nawet przy szczupłej karmie będzie mógł uzyskać odpowiednie wyniki, czy to w mleku, czy w przyroście lub też ich pracy. S.

Poznański targ na bydło.

Notowania Rzeźni miejskiej.

Dnia 21 listopada spędzono na targowisko rzeźn. miejskiej.

Wołów 14, byka 1.5, krów 226, bydła 365 cieląt 175 świń 1220, prosiąt —, owiec 156, kóz 19 gniąt —. Płacono za 100 kilo żywej wagi

za bydło rog.	I kl.	1680 000—1740000 mk
„	II kl.	[illegible]—1600000 „
„	III kl.	1200 000 „
cielęta	I kl.	2100 000— „
„	II kl.	180 0000— „
„	III kl.	160 0 0— „
owce	I kl.	1 [illegible]000— „
„	II kl.	1[illegible]—1380000 „
„	III kl.	1[illegible]—110 0000 „
za świnie	I kl.	[illegible]90 000—30[illegible] „
„	II kl.	2600000—270[illegible] „
„	III kl.	2200000—24[illegible] „

Przebieg targu: Bardzo ożywiony.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 21. XI 1923

Loco stacja załadowania za 100 kg

żyto		3400 3600 „
pszenica		5[illegible] 5600 „
jęczmień		3100— „
jęczmień brow.		3400—3600 „
owies		3000—3200 „
mąka żytnia	70%	5700 6000 „
mąka pszenna	[illegible]%	9500—10000 „
otręby żytnie		2400 „
otręby pszenne		[illegible]60— „
ziemniaki jadalne		[illegible]8000— „
ziemniaki fabr.		85 000— „
słoma żytnia luźna		200000—230000 „
słoma żytnia prasowana		400000—460000 „
siano luźne		300000—340000 „
siano prasowane		600000—620000 „

Uw. gi: Mała podaż przy ożywionym popycie. Usposobienie mocne.

Warszawa, dnia 21 listopada 1923.

Waluty — Gotówka: Dolary Stan Zjedn. 2 400 000; Frank złoty 462 400; Bony złote 300000 do 400 000—350 000.

Dewizy: Nowy Jork 2 400 000; Londyn 10 400 000—10 380 000; Szwajcarja 418 100; Paryz 120 250; Holandja 950 000; Praga 69 000; Belgja 109 750; Wiedeń 33,75; Włochy 103 250.

Tendencja mocna.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna Zofja Gozdowska w Toruniu.
Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.